

# DANIEL DYM KNF, Klimaty braterskie (prod. Ślim)

DYM KNF rap Środowisko Miejskie  
Klimaty braterskie, masz klipy i bawełnę  
Od lat niezmiennie wideo z Kacperkiem  
Mam też dwa z Teikiem, jestem rapowym szejkiem  
Wszystko się ułoży, gdy w pracę wkładasz serce  
Nigdy nie mówię szeptem, gdy pytają skąd jestem  
Jestem jaki jestem to środowisko miejskie  
Wiesz jak się robi kwit się go robi bezszelestnie  
Wiesz jak się robi rap się nakurwia wers za wersem  
My robimy to tak, że zwiedzamy cały świat  
Tak jak na awanturze, tu za bratem idzie brat  
I da się lubić świat, świat, świat da się lubić  
Po pierwsze kurwa fa, dla osadzonych ludzi  
Wiadomo dla rodzinki oraz najbliższych kumpli  
I dla Ciebie słuchaczu, z tego rapu zawsze dumny  
Wpisany na stałe w te bandyckie dźwięki  
Bandyckie środowisko za wasze wsparcie dzięki  
Jak lolek na rejonie, krąży z ręki do ręki  
Powstał kolejny tekst i znowu będzie kolejny  
Nie idzie, wieje w mordę, mordo zaciśnij szczęki  
Ja tak jak TPS, chodź ze mną to jest tędy  
Się pije za porażki, się pije za błędy  
Jak zapomniałeś szczęki to ci wyjebią zęby  
Jak się w końcu odmulisz to też nabierzesz perspektyw  
Się tak nakurwia, że czasem sam nie wierzę  
Dymitrow Knajfeld ja w to najmocniej wierzę  
Wkrada się w umysł, cieniuje na papierze  
Słyszę kozacki to aż mnie całego bierze  
Cieszę się cieszę, niczego nie chce zmieniać  
Wyjebane na legal, do końca będę z podziemia  
Chciałeś trochę pozmieniać i trochę, że się sprzedał  
A ja mówię, tak robię, się tego nie wypieram  
Raz raz raz to Carolina Reaper  
Wypinasz dupę, a przy okazji cipę  
Kolejny stracony, niby udany weekend  
Nie pruj się do ludzi, bo se przypomnę technikę  
Zajebicie typą słyszeć, całą ekipę  
Zajebicie rymy kładzie się na dobrym bicie  
Melanż mordobicie czyli uliczne życie  
Ja wierzę w te ulice, nie wiem w co wy tam wierzycie  
Się farci, jest zdrowie, no to powiedź co powiedź  
To radość moich bliskich, nie pielgrzymka w Częstochowie  
Moja liryczna spowiedź i serce ciągle płonie  
Jak race na stadionie ciągle tego mi brakuje  
Wiesz jakoś tak wyszło, życie weryfikuje  
Nie pogonione szuje, one ciągle są w szeregach  
By wiedzieć o co biega, to trzeba trochę pobiegać  
I nie bać, się nie dać, zawsze inteligentnie  
Wspiera cię przyjaciel, który nigdy nie wyięknie  
Kiedy coś nawywijasz, to poda pomocną rękę  
I odda nerkę dla twojego dzieciaka  
DYM KNF to Środowiskowa paka  
Prawda taka jaka, ale zawsze tylko jedna  
Zajebisty doping tylko w asyście bębna  
To płynie z membran prosto na twoje uszy  
To ukojeniem staje się dla twojej duszy  
Wszystko z szacunku dla tych co mnie wychowali  
Co zawsze nadawali, na tej co ja samej fali  
Jesteśmy wielcy, nie jesteśmy mali  
Tu wszystko jak należy śmiga, to widać z oddali  
Nie da się zliczyć wypitych wokali  
Na braci za kratami, zawsze tu będziemy czekać  
Podwórkowy rap, wy to se możecie szczekać  
Ja za dziecka pamiętam, wszyscy chodzili we flekach

